

Wielka miłość, to nagle, ogniste uczucie. Najczęściej związane z popędem seksualnym, które zostaje skonsumowane, przez ludzi, szybkim numerkiem w toalecie, samochodzie czy czyimś łóżku. Na łonie natury takie rzeczy się zdarzają rzadko, ze względu na różnego rodzaju robactwo i wścibskich turystów. Wielka miłość to także czułe słówka, namiętne metafory, kończące się "transfuzją śliny" podczas penetrowania ust partnera. Wielka miłość to w końcu kulturalna kolacja w drogiej restauracji, przy świecach, romantycznej muzyce, lampce wina i wspaniałym posiłku. Zastanawiam się, dlaczego wtedy nikt nie mówi, że zupa jest za słona, a kurczak smakuje jakby był kupiony na promocji w Biedronce. Szczerze mówiąc - darmowy obiad czasami ułatwia zdobycie kobiety, mężczyzny czy transseksualisty.

Filmowe, piękne historie które zawsze kończą się "happy endem" - komedie romantyczne! Zazwyczaj opierają się to na perypetiach pięknego kopcieszka, który zakochuje się w niezmiernie przystojnym i bogatym mężczyźnie, zwanym kiedyś księciem. Może nie tak od razu z bajki, bo ma swoje wady, ale liczy się to że jest bogaty. I że leci na biedną, lecz piękną kobietę. Rzecz oczywista, że niewiasta ma liczne problemy. Zmarszczki wypełnione botoksem. I posiada wielkie, sztuczne piersi, na które nie byłoby stać normalną, przeciętną obywatelkę mieszkającą z jednej małej pensji z rodzicami, bądź w wynajmowanym mieszkanku dwa metry na dwa. Swoją drogą scenarzyści muszą nieźle się namęczyć, żeby wymyślić coś oryginalnego. Bo który z nich ma pomysł na miłość - wielką, namiętą i spełniającą oczekiwania każdego widza, oprócz zapyziałych zboczeńców i erotomanów. Bo ich z reguły trudno jest zaspokoić samymi obrazami, oni potrzebują "głębszych doznań".

Śmiało rzec można, że ci wszyscy ludzie zajmujący się produkcją filmów bawią się w amorków. Ich pomysły, jak strzały biją w kartkę papieru, z narysowanym człowiekiem. "Tak, tym razem trzeba uderzyć przez żołądek" po sutej kolacji oczywiście kobieta się już całkowicie zakochuje w gamoni, który wart jej nie jest.

Nie raz zdarzają się przypadki, że reżyserzy z bardzo fajnych scenariuszy robią prawie, że film pornograficzny. Weźmy taki cykl komedii, których ja osobiście nie kwalifikuję do żadnej pod kategorii. "American Pie" Fakt, faktem, wiele osób uwielbia ten "film". Ale za co? Za to, że w czasie kolacji dziewczyna wchodzi pod stół i chłopak musi powstrzymać się przed wydaniem jęku rozkoszy, bo rodzice patrzą? Czy może za to, że na weselu pies pożarł obrączkę i jeden gościu chadzał za nim, żeby zebrać kupkę i odzyskać straconą rzecz? Potem, przez jakąś panią, kochającą słodkocze, musiał zjeść gówienko psa i udawać przy tym że jest smaczne i że to jest ciasteczko nie psi odchód.. Może wprowadzimy do komedii nowe menu w restauracjach? Tak, to jest także dobra myśl! Budyń z psiego odchodu, sok z kociego moczu i wiele innych urodziwych, pięknie pachnących i wspaniale smakujących paskudztw. Od samych tych nazw dostaje mdłości. Ale widocznie dla niektórych takie zachowania są czymś naturalnym.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.